

Szelągowska, Krystyna

"Den kongelige arvetten til Norge 1536-1661. Idé og politisk instrument", Helge Kongsrund, Oslo 1984 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 80/1, 209-214

1989

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

i niemieckiej (ze względów językowych trudno tu sugerować sięganie do opracowań polskich, które też istnieją) nie tylko w celach porównawczych, ale i z uwagi na różne podejście rozmaitych autorów do problemów historii kobiet. Dziwi pomijanie przez autorów recenzowanego tu wydawnictwa nawet prac angielskich, np. w trakcie obszernego omówienia pozostającej w rękach kobiet produkcji jedwabniczej w Londynie nie wspomniano dawniejszego artykułu M. K. Dale⁶, choć cytuje się jego niepublikowaną dysertację doktorską.

O ile te trzy pierwsze szczegółowe studia można zakwalifikować jako historię lokalną, to dwie ostatnie zamieszczone w tomie prace należą do problematyki ogólnoangielskiej. Rozprawa Michaela Robertsa omawia poglądy na pracę kobiety we wczesnonowożytnej literaturze angielskiej i innych źródłach z tej epoki. W piątym studium Chris Middleton przedstawił zmiany w podziale pracy między mężczyzn i kobiety (*sexual division of labour*) w okresie kształtowania się kapitalizmu. Artykuł ten napisany nie przez historyka lecz socjologa przenosi czytelnika nie tylko na szczebel ogólnokrajowy, ale na wysoki poziom uogólnień. Autor oparł się na istniejących szczegółowych opracowaniach historycznych i spróbował sformułować na ich podstawie ogólne reguły społeczno-ekonomicznego rozwoju, co zawsze jest ryzykowne, ale bywa i pozytywne.

Przedmiotem zainteresowań autorów recenzowanego tutaj tomu była kobieta w mieście i jej praca. Nie zajęto się kobietami wiejskimi, nie poruszono innych poza zawodowymi ról kobiet w społeczeństwie. Słowem kwestia kobieca nie została wyczerpana. Ten poświęcony historii pracy kobiet tom zredagowały kobiety, większość zamieszczonych w nim artykułów pisana była też kobiecą ręką. Nie zaciążyło jednak na nich zacierzwienie sufrażystek czy współczesnych ruchów emancypantek, całość podporządkowana została regułom postępowania naukowego *sine ira et studio*. Pozostało jednak w nich coś wspólnego zarówno poglądom feministek jak antyfeministów — przekonanie iż historię kobiet należy traktować jako temat odrębny, samoistny, wywodzące się z poglądu, iż kobieta jest stworzeniem innym niż mężczyzna. Może jest to słuszne...

Andrzej Wyrobisz

Helge Kongsrud, *Den kongelige arveretten til Norge 1536—1661. Idé og politisk instrument*, Universitetsforlaget, Oslo 1984, s. 366.

Za przełom w nowożytnych dziejach Norwegii historycy zwykli uważać rok 1536, przynoszący zmianę dotychczasowego charakteru unii duńsko-norweskiej. Ogłoszona wówczas przez króla Christiana III konstytucja stwierdzała, że Norwegia „odtąd jest i ma pozostać podległa koronie Danii, podobnie jak inne kraje — Jutlandia, Fionia, Zelandia i Skania, i odtąd nie będzie królestwem i nie będzie nazywana królestwem, lecz częścią duńskiego państwa, na zawsze podległą duńskiej koronie” (s. 43).

Konstytucja z 1536 roku kładła kres faktycznej i formalnej niepodległości Norwegii. Podporządkowanie Danii nie przeszkodziło jednak przetrwaniu tradycji odrębności kraju. Nawet administracja duńska milcząco przyznawała, że status Norwegii jest inny niż pozostałych prowincji państwa, dzięki m.in. pozostawieniu odrębnego, norweskiego prawa (Magnus Lagabøter Lov z 1276, zrewidowane

⁶ *The London Silkwomen of the fifteenth century*, „Economic History Review” t. IV, 1933.

w 1604). Przedmiotem sporów politycznych w państwie był jednak nie status Norwegii, lecz zasada dziedziczenia tronu norweskiego, która zderzyła się z elekcyjną formą monarchii duńskiej. Problemowi funkcjonowania tej zasady jako idei oraz politycznego instrumentu poświęcona jest praca Helge Kongsruda „Królewskie prawo dziedziczenia Norwegii 1536—1661. Idea i polityczny instrument”.

Autor, urodzony w 1946 roku, pracownik Archiwum Państwowego w Oslo, ma na swoim koncie publikację zbioru źródeł archiwalnych, związanych z problemem dziedziczenia tronu jako zasadą legitymacji ustrojowej¹. Baza źródłowa jego najnowszej pracy zawiera bogaty zestaw archiwaliów z archiwów i bibliotek Oslo, Trondheim, Kopenhagi, Sztokholmu, Gøttingi, Wiednia, Londynu, Rzymu i Bolonii, źródła drukowane od wieku XVII po dziś dzień, prace naukowe i traktaty polityczne z epoki, utwory literackie. Literatura przedmiotu obejmuje twórczość naukową od początków XIX wieku do dziś. Największe znaczenie miał tu dorobek duńskich historyków okresu międzywojennego i wcześniejszych, jak C. O. Bøggilda-Andersena, J. A. Friderici, Norwegów — O. A. Johnsen, H. Kohta, L. Daae, Y. Nielsena, S. Steena. Z nowszych autorów wykorzystał m.in. prace T. Christensena, E. Ladewiga Petersena, R. Fladby'ego.

Zawarty w tytule pracy dualizm rozumienia pojęcia idei politycznych ilustruje uwaga F. Meinecke'go: *Sie vereinigten Erdgeruch und Duft des Geistes* (s. 9). „Cieleśność”, czyli praktyczne zastosowanie idei politycznej oraz „duchowość”, czyli teoria, to jakby dwie strony jednego zjawiska. Każda idea polityczna funkcjonuje bowiem zarówno jako abstrakcyjny zestaw norm i wartości, jak i instrument realizacji konkretnego programu politycznego. Tę dwoistość autor przedstawia za pomocą analizy trzech źródeł. Pierwsze, najbardziej znane historykom, to anonimowy tekst (opublikowany przez A. A. Johnsen), napisany z okazji hołdu koronacyjnego księcia Christiana w Norwegii w 1656 roku pt. „Królestwo Norwegii królestwem dziedzicznym, czyli krótki i jasny dowód na to, że królestwo norweskie nie tylko na samym początku ale zawsze było i nadal jest dziedziczne...”. Drugi tekst, tym razem łaciński, to „Tractatus de jure regni Norvagici haereditario, cum annexis documentis seu Literis publicis signatis A—G”. Stwierdzając, że choć znane historykom od XVIII wieku, źródło to nie zostało dostatecznie dotąd wykorzystane, Kongsrud dokonał jego przekładu na język norweski i zamieścił go w aneksach do swej pracy. Ustalił ponadto datowanie i hipotetyczne autorstwo.

Trzecie źródło to dwukrotnie przedrukowany, pozbawiony tytułu rękopis, w katalogach określany jako „Anonimowa rada dana królowi Fryderykowi III jak utrzymać prawo dziedziczenia Norwegii”.

Analiza tych źródeł, również porównawcza, stanowi główną część pracy. Poprzedzona została krótkim rysem interpretacji zasady dziedziczenia tronu w XVI—XVII-wiecznej Europie, na przykładzie Anglii, Francji, Rzeszy niemieckiej i Szwecji, w którym autor pokazuje rosnącą popularność idei ustalonego następstwa tronu. Mimo różnicowania pozycji i możliwości władzy monarszej, dążenie do centralizacji i umocnienia państwa było wspólne i mogło stanowić wzór dla władców duńsko-norweskich (s. 30).

¹ *Fritt kongevalg og fastlagt tronfølge: Aktstykker som belyser den danske adels konstitusjonelle dilemma i tiden fra reformasjonen til eneveldet. Kommentar og tekster*, „Historisk Tidsskrift” t. LX, Oslo 1981 oraz *Teorien om det opprinnelige arverkie: En studie i politisk legitimering*, [w:] *Hamarspørn. Ei festskrift til Lars Hamre*, Oslo 1982.

Tymczasem w Danii ścierały się dwie tendencje — monarchiczna i szlachecka. Skupiona w Radzie Państwa arystokracja nie tylko dążyła do zachowania pełnej kontroli nad państwem i utrzymania w nienaruszonym stanie elekcyjności monarchii, ale wręcz przychyliła się do interpretacji, iż suwerenność przynależy jej reprezentantom a nie królowi. „Rada była instytucją stałą, król — zmieniającą się. Dlatego można było twierdzić — tak jak to głosiły zasady elekcji — że Rada reprezentuje Koronę Danii, sprawuje najwyższą władzę w Państwie i wyznacza zmieniających się „zarządców tronu” (s. 34). Ta koncepcja opierała się w dużej mierze na zasadzie elekcyjności tronu, toteż dla Oldenburgów, walczących o nieograniczoną władzę, najważniejszym zadaniem było zaprowadzenie dziedziczności tronu. Co nie oznacza — pisze Kongsrud w opozycji do starszej historiografii — że dziedziczenie tronu automatycznie pociągało za sobą wprowadzenie absolutyzmu. Dla współczesnych nie były to pojęcia wzajemnie się warunkujące, a tym bardziej nie jednoznaczne (s. 40—42). Ta konstatacja nabiera znaczenia, zważywszy ciągły spór w duńskiej i norweskiej historiografii o legalność wprowadzenia absolutyzmu: w 1660 roku stany uchwaliły przecież wyłącznie dziedziczność tronu duńsko-norweskiego.

W takiej sytuacji kwestia dziedziczenia Norwegii musiała stać się punktem, w którym konfrontacja króla i Rady Państwa stawała się szczególnie widoczna. Dla Rady rozstrzygającym był artykuł z 1536. Skoro Norwegia przestawała być samoistnym królestwem, obowiązywały ją zasady ustrojowe Danii, według sformułowania Arilda Huitfeda, czołowego historyka szlacheckiego przełomu XVI i XVII wieku: „kto został królem Danii, w ten sam sposób i na zawsze ma pozostać królem Norwegii” (s. 4 n.).

Jednakże w źródłach, nie tylko skandynawskich, znajdujemy ślady określania tronu norweskiego jako dziedziczny. Autor podkreśla, że dotyczy to źródeł powstałych poza oddziaływaniem domu królewskiego, co sugerowałoby, że idea dziedziczenia nie była wówczas wyrazem politycznego programu obozu monarszego. Stanowiła element legitymizacji ciągłości władzy (s. 80).

Analiza trzech wymienionych wyżej pism politycznych pokazuje, jak idea dziedziczenia tronu norweskiego zmieniała charakter w przeciągu 20 lat nasilenia się walki politycznej w Danii-Norwegii w połowie XVII wieku.

Powstały w ostatnich latach panowania Christiana IV „Tractatus de jure regni Norvagici haereditario...” jest opartym na prawnych i historycznych argumentach dowodem na ciągłość i legalność dziedziczenia tronu w Norwegii. Kongsrud udowadnia, że powstał prawdopodobnie z inspiracji samego monarchy. Wraz z innymi informacjami źródłowymi traktat ten (jego autorem był przypuszczalnie Jens Dolmer, Duńczyk, nauczyciel syna królewskiego Ulrika Christiana Gyldenløve (s. 115), jest świadectwem żywotności idei dziedziczenia Norwegii w kręgach dworskich, przygotowujących się do rozprawy z arystokracją. Christianowi IV nie było jednak dane jej kontynuowanie. Jego następcą, Fryderyk III, musiał w 1648 podpisać konstytucję, ograniczającą jego władzę tak, że większość jego decyzji wymagała zgody Rady. Było to pełne, choć ostatnie, zwycięstwo arystokracji. Na fali europejskiej reakcji przeciw silnej władzy królewskiej — rewolucja i ścięcie króla w Anglii, fronda we Francji, załamanie się systemu stathoudera w Niderlandach — duńska szlachta jako jedna z nielicznych odniosła zwycięstwo, choć jego trwałość okazała się ograniczona².

Fryderyk III nie pozostał bierny. Kontynuując politykę ojca, przy pomocy swego szwagra, stathoudera Norwegii Hannibala Sehesteda, dążył do umocnienia

² Schultz *Danmarkhistorie* t. III, København 1942, s. 279.

swej pozycji. W tym gorącym okresie 1648—1649 zaostrzająca się walka między królem a Radą dotyczyła nie tylko pryncypiów ustrojowych. W obliczu narastającego kryzysu finansowego monarchii kontrola nad przynoszącą w tym momencie 70% wpływów pieniężnych Norwegią dawała niebagatelne środki działania. W drugim analizowanym źródle, powstałym pod koniec 1648 roku „Anonymus Consilium”, idea dziedziczenia Norwegii została wykorzystana jako narzędzie, przy pomocy którego król może zyskać kontrolę finansową nad krajem a jednocześnie mocne oparcie dla planowanych reform państwa. W tym celu, twierdził Anonim, należało wzmocnić samodzielność Norwegii. Pismo — powstałe z inspiracji Sehesteda — sugerowało, by król nie zawahał się przed szantażowaniem Rady groźbą porzucenia tronu duńskiego i oderwania Norwegii od unii (s. 155). Fryderyk jednak nie zdecydował się na taki plan. Autor nie tłumaczy dokładnie dlaczego, ale wraz z upadkiem Sehesteda, który rozpatrywać można również w kontekście wewnętrznych spraw Danii, plan zmian ustrojowych opartych na „częściowym zamachu stanu” odłożono (s. 246). Fryderyk III zdecydował się przeczekać i rozpocząć reformę ustroju od proklamowania się dziedzicznym królem Danii. W 1660 roku pozycja monarchy była już tak mocna, że „pośrednictwo” idei dziedziczenia Norwegii nie było mu już potrzebne.

Idea dziedziczości Norwegii miała więc w oczach Oldenburgów charakter instrumentalny. Autor, moim zdaniem, zbyt słabo to wyraził. Polityka ta była tym bardziej dwuznaczna, iż w propagandzie występowało z żarliwą apoteozą Norwegii, szermowano zapewnieniami, że Norwegia była, jest i powinna pozostać państwem samodzielnym. W „Traktacie” i „Anonimowym Piśmie” Kongsrud wręcz dostrzega tendencje patriotyczne (norweskie) i anty-duńskie. Dla starszych historyków norweskich był to dowód „żywołności poczucia narodowego” w XVII wieku, ale Kongsrud tę interpretację — nie bez racji — odrzuca (s. 70, 111). Autorem obu tekstów, jak się okazało, był Duńczyk (s. 115), co przesądza o utylitarnym charakterze „patriotycznych wzlotów”. Celem podkreślenia tradycji niepodległości Norwegii było podkopanie władzy szlachty duńskiej, norweski patriotyzm był potrzebny, póki wymierzony był w panującą arystokrację. Kiedy tę zastąpił król, o samodzielnosci Norwegii przestano mówić.

Niechętnie odnosząc się do interpretacji dyskusji nad dziedziczością tronu norweskiego jako wyrazu dążeń niepodległościowych, autor uznaje poparcie dla tej idei za przejaw żywotnego monarchizmu. Jest to jednak zagadnienie dyskusyjne i chciałabym zaproponować, w postaci hipotezy, nieco inną wykładnię pewnych faktów.

Tekst Anonymus Consilium zawiera plan działań politycznych, dzięki którym Fryderyk mógłby w bezkrwawy sposób proklamować się królem dziedzicznym. Deklaracje norweskiej narodowości autora pisma, podkreślenie niepodległościowych tradycji Norwegii, narzekania na krzywdę i niesprawiedliwości wyrządzone Norwegom, to wstęp znany z pism Jensa Dolmera. Ponieważ tym razem, jak wynika z analizy Kongsruda, autorem był Norweg, można tę inwokację potraktować poważniej. Ale nie w tym tkwi *clou* tekstu.

Plan zalecanych królowi działań politycznych został ujęty w 21 punktach. Pierwszy i drugi radzą podjęcie kroków, dzięki którym wzmocniłaby się pozycja króla w samej Danii. Byłyby to: przeprowadzenie wyborów syna królewskiego na następcę tronu oraz formalne uregulowanie sprawy regencji. Punkty 3 do 13 zawierały plan wprowadzenia dziedziczości tronu w Norwegii. Proponowane zmiany administracyjne, umacniające samodzielność kraju, dalyby podparę królewskim planom, urabiając jednocześnie norweską opinię publiczną. Anonim pisze, że

król zapewni sobie przychylność norweskiej szlachty przyrzekając jej pierwszeństwo w obejmowaniu norweskich lenn. Wszystkich zaś mieszkańców Norwegii można zjednać obietnicą, że dochody państwa zostaną obrócone na utrzymanie norweskiej armii i floty. By uspokoić Duńczyków, protestujących przeciw obarczaniu ich kosztami utrzymania wspólnej armii i dworu królewskiego, Anonim radzi utworzyć odrębną administrację norweskich sił zbrojnych, która odciążałaby Danię od kosztów spraw norweskich. Norweska „Admiralicja” — tak bowiem Anonim nazywa ten urząd — jako podległa królowi dawałaby mu możliwość sprawowania osobistej władzy.

Po opanowaniu sytuacji w Norwegii, król ponownie winien skupić się na Danii i tam wprowadzić zasadę dziedziczenia tronu (punkty 14—20). Punkt ostatni (21) rozważa międzynarodowe reperkusje tej polityki. Potrzebę wzmocnienia samodzielności Norwegii Anonim uzasadnia korzyściami dla polityki monarchy. Stworzenie nowych struktur, twierdzi, dawałoby królowi silniejszą pozycję w pertraktacji z duńską arystokracją. Tak też interpretuje te plany autor książki. Norweski „straszak” był skuteczny: zmiana statusu Norwegii podważała unię, która sprowadzała się przecież do wchłonięcia Norwegii przez szlacheckie państwo Danii — a podważenie unii, to groźba utraty tak intratnego źródła dochodów, jakim była norweska kolonia. Plan taki wydawał się ponadto stosunkowo łatwy do przeprowadzenia. Zasadność powiązania sprawy statusu Norwegii w unii z polityką wzmocnienia pozycji króla nie budzi wątpliwości. Czy taki był jednak wyłączny cel Anonima?

Według interpretacji Kongsruda, organizacja samodzielnej Norwegii jest dla Anonima środkiem do celu, jakim było wprowadzenie dziedziczości tronu a następnie reforma państwa. Uważam, że to rozumowanie można odwrócić. Materiał, zaprezentowany przez autora, nie zawiera niczego, co podważałoby konstrukcję, którą chciałym tutaj zaproponować.

Gdyby plan „Anonymus Consilium” został zrealizowany, osiągnięto by dwa cele: król zdobyłby gwarancję dziedziczenia tronu i możliwość reformy państwa a Norwegia — samodzielną administrację, armię i ograniczenie uprzywilejowania szlachty duńskiej. Tak poważne zdobycze nie mogły być, moim zdaniem, przez autora pisma i jego inspiratorów traktowane wyłącznie jako instrument dla osiągnięcia królewskich zamierzeń. Natomiast zaproponowane monarsze być mogły tylko w takiej postaci. Jedyłą dla Norwegów możliwością postawienia takich postulatów było oparcie się na królu i wykorzystanie jego napiętych stosunków z duńską arystokracją. Nie oznacza to, że Norwegowie chytrze zamierzali wykorzystać absolutystyczne zakusy Fryderyka III by odzyskać niepodległość. Można natomiast zaryzykować hipotezę, że świadomie chcieli na królewskich planach reformy państwa upiec własną pieczeń. Atrakcyjny i prosty plan zaprowadzenia dziedziczenia tronu duńsko-norweskiego był jakby „łapówką” za przywrócenie krajowi większej samodzielności.

Fryderyk nie zamierzał jednak płacić takiej ceny za reformę państwa. Wolał odwlec ją w czasie, osiągnąć bez poparcia Norwegów i nie być zmuszonym do rewanzu. Dlatego na przełomie lat 1660 i 1661 nie ma już mowy o odrębności Norwegii, natomiast pojawiają się zapowiedzi przyszłych, unifikacyjnych tendencji polityki duńskich królów absolutnych.

Sądzę, że w świetle takiej interpretacji „Anonymus Consilium”, nieco inaczej rysują się wydarzenia na zjeździe holdowniczym stanów norweskich w 1661 roku, gdzie przedstawiono postulaty utworzenia między innymi odrębnej administracji Norwegii, własnego uniwersytetu i równych praw dla Norwegów przy obsadzaniu

stanowisk³. W norweskiej historiografii zjawisko to nie posiada dostatecznie wyjaśnionej genezy. „Anonymus Consilium” dowodzi, że formułowanie programu samodzielności Norwegii trwało co najmniej od 1648 roku i dokonywało się w wielu środowiskach.

Ten aspekt problemu został przez autora książki ledwie zarysowany. O narodowym programie z 1661 roku nie wspomina nic i nie wiąże tych wypadków z dyskusją polityczną 1648 roku. Tylko w pewnym stopniu tłumaczy autora przyjęta cezura roku 1660. Generalny mój zarzut w tym względzie dotyczy niedostatecznego pokazania norweskiego tła rozgrywek politycznych wokół zaprowadzenia dziedziczności tronu duńsko-norweskiego. Autor analizuje funkcjonowanie tej idei jako politycznego instrumentu praktycznie tylko od strony duńskiej.

Drobną refleksję wywołuje ukazanie źródeł zainteresowania duchowieństwa luterńskiego wzmocnieniem władzy królewskiej. Autor wskazuje na dwie przyczyny: lojalność wobec władzy, będąca częścią luterńskiego wychowania oraz starotestamentowy obowiązek czci dla monarchy (s. 37). Zwróciłabym uwagę na jeszcze jeden, społeczny czynnik: duchowieństwo luterńskie w Danii było w poważnym stopniu uzależnione — również ekonomicznie — od szlachty i arystokracji. Poparcie rojalizmu było naturalnym skutkiem tego stanu rzeczy, bowiem wzmocnienie króla i osłabienie arystokracji dawało duchowieństwu szanse na większą emancypację.

Na zakończenie uwaga raczej metodologiczna. Mam wrażenie, że należy nieco ostrożniej interpretować użycie sformułowań „pan dziedziczny”, „król dziedziczny”, „dziedzic korony” itp. (*arvekonge, arving*). Stosowanie tej terminologii często było sprawą konwencji a nie świadomej opcji politycznej, zwłaszcza w takich tekstach jak kazania. Nie przywiązywałabym więc takiej wagi do dziękczynnego kazania Ivera Pederssøna Adolpha z 1660 roku, z okazji odebrania Szwedom okręgu Trøndelag. Zastosowanie tam rzeczonych pojęć robi wrażenie jednej z metod okazania czci monarche. Autor pracy sam zresztą dostrzega, że wielokroć użyciu sformułowania „król dziedziczny” towarzyszy uznanie elekcyjnej formy ustrojowej (s. 233). Stosowanie terminu nie było więc ani konsekwentne ani zapewne świadome.

Lektura książki Helge Kongsruda sprawia dużą satysfakcję starannością interpretacji, płynnością jej przedstawienia i wartością wniosków. Pewne rzeczy pozostają dyskusyjne, ale w moim pojęciu to tylko podnosi walory tekstu. Ocena merytorycznej wartości pracy nie polega wszak na stwierdzeniu, czy wnioski autora nam osobiście się podobają.

Krystyna Szelągowska

Teresa Zielińska, *Szlacheccy właściciele nieruchomości w miastach XVIII w.*, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa—Łódź 1987, s. 214, 5 planów, 31 ilustracji.

Teresa Zielińska, autorka cennej książki o magnaterii polskiej czasów saskich, zajęła się tym razem szlachecką własnością w miastach polskich w XVIII w., rozszerzając swe zainteresowania na całe stulecie, a koncentrując uwagę na tej części szlachty, która związała się z miastami skutkiem posiadania w nich nieru-

³ A. Coldevin, *Enevoldstiden*, „Vaart Folks Historie” t. V, Oslo 1963, s. 20; M. Jensen, *Norges historie. Norge under eneveldet 1660—1814*, Oslo 1962, s. 19.